GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 388.

Nr. 85 | Toruń, wtorek 15 września 1925 | Rok 3

Uroczystości bolesławowskie w Gnieźnie i Poznaniu.

Wielka rocznica.

Uwagi z okazji poświęcenia pomnika Bolesława Chrobrego w dn. 12 b. m. w Gnieźnie.

Od brzegów Odry i piasków branibórskich aż po Dniepr sięgało jego ramię — od sinych fal Bałtyku aż po Łabę i modry Dunaj uznawano go za władcę. Był — jako zwycięzca i pan — w Kijowie, w Pradze, w Gdańsku, w Milsku i Łużycach.

Wierna drużyna dzielnych wojaków towarzyszyła mu w tych zwycięskich trudach i bojach. Ówczesne grody polskie chętnie dostarczały uzbrojonych rycerzy.

„I tak z Poznania wyruszało 1300 rycerzy w łuskowej zbroi, a 4000 tarczowników; z Gniezna 1500 łuskowych, a 5000 tarczowników, z Władysławskiego grodu 800 łuskowych, 2000 tarczowników". (Szajnocha).

„Inne zaś grody wyliczać — mówi kronika — byłoby pracą długą i nieskończoną."

Wojował Bolesław na wszystkie strony, ale szczególną zaciętość i wytrzymałość skierował na północ i na zachód. Jego orli wzrok przebijał nieodgadnioną przyszłość i stwierdził, że dla rozwoju potęgi Polski najpotrzebniejsze jest umocnienie ściany północnej i zachodniej.

Sprowadził aż z Pragi świątobliwego biskupa Wojciecha, ażeby nawracał pogańskich Prusaków. Święty apostoł przypłacił swoją misję śmiercią męczeńską. Wielki król z wdzięczności wykupił jego ciało na wagę złota i złożył je w gnieźnieńskim kościele.

Książęta pomorskiego ochrzcił i złączył z domem swoim węzłami rodzinnemi, dając mu swoją córkę za żonę.

Tak zabiegał mądry król o to, ażeby po obu stronach ujścia Wisły utrwalić władztwo polskie. Gdy się mali książęta buntowali, wówczas Bolesław Chrobry okazywał, że jego ręka jest nie tylko szczodrobliwa i hojna, ale także umie opornych zginać i zwyciężać.

Głównymi i odwiecznymi wrogami Polski byli Niemcy. Z nimi też walczył chrobry król nawet wtedy, gdy szedł z karną wyprawą na Kijów, ażeby ukrócić zuchwałość Rusinów, zbuntowanych przez Niemców.

Różnemi sposobami władca Polski prowadził politykę z Niemcami. Były czasy, że między Bolesławem Chrobrym a cesarzem rzymsko - niemieckim były przyjazne stosunki, jak np. za cesarza Ottona III., który nawet przybył w r. 1000 do Gniezna na zjazd z Bolesławem.

Gniezno było wówczas stolicą Polski, ale od tego czasu stało się także siedzibą arcybiskupa, najwyższego dostojnika kościelnego w państwie. Poddano pod jego władzę biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu (pomorskie). **Kościelne znaczenie Gniezna było od tej chwili większe, niż znaczenie Magdeburga i Hamburga.**

Był to rzadki okres zgodnego współżycia Niemiec z Polską. Już następca Ottona, cesarz Henryk II, zaciekły wróg Polski, zerwał się do wojny z Bolesławem, który przez lat 13 nieustannie prowadził boje przeciw potężne cesarskiej, broniąc zacięcie i nieustępliwie posiadłości polskich.

Wojna z Niemcami o Bałtyk i zachodnie granice trwała odtąd nieustannie. Każdy książę, czy król polski, który chciał Polskę podnieść do rzędu znacznych potęg, musiał skrzyżować swoją broń z Niemcami, którzy zawistnie patrzyli na rozwój Polski.

Władysław Łokietek, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Stefan Batory, Zygmunt I. — oto ci królowie, którzy rozumieli, że największe niebezpieczeństwo zagraża Polsce od zachodu, od strony niemieckiej, skąd zawsze szły wrogie knowania przeciw Polsce.

Ci królowie, którzy pamiętali o życiu i testamencie Bolesława Chrobrego, pozostawili po sobie wielkie czyny i pamięć sławną. Żaden z późniejszych władców polskich nie zaszedł dalej, niż on! Wielki zmysł polityczny Bolesława nie dał się skusić w Kijowie ku niezmierzonym przestrzeniom wschodu, jak to się stało w późniejszych wiekach.

On, twórca potęgi państwa, ojciec polskiej polityki zagranicznej, opiekun ludu — przebiegał bezkresne obszary między Odrą, Bałtykiem, Dnieprem i Dunajem, ale przedewszystkiem **czuwał uzbrojony i zawsze do skoku gotowy tu, na zachodzie, przed ścianą niemiecką.**

Czy się co zmieniło od tych lat tysiąca? Czy twarda i okrutna dusza germańska złagodniała i zmiękła?

Nie zmieniło się nic w stosunkach między Niemcami i Polakami! Ta sama zawiść ku nam ta sama okrutność, ta sama bezwzględna wściekłość, to samo dążenie do wytępienia polskości („ausrotten"!), urągające prawom boskim i ludzkim... Duch Gerona żyje w Niemczech, jak przed tysiącem lat...

Przybyło tylko mogił i cmentarzy słowiańskich! Na całej przestrzeni od Odry aż ku dzisiejszym granicom polskim leżą kości naszych ojców, wdeptane w ziemię przez niemieckich barbarzyńców, wżerających się w nasze ziemie ogniem i mieczem z pieśnią dziką: „Nach Osten wollen wir reiten... nach Osten..."

Cóż się zmieniło?

Położenie nasze jest gorsze, niż było przed śmiercią Bolesława. **Ale dzisiejsza Polska jest większa i potężniejsza, niż ta, którą Bolesław po ojcu swoim objął.** On ją dopiero trudami swego życia powiększył, rozszerzył, utwierdził i umocnił. Bo duch jego był natchnioną pracą, czynem, działaniem i nieustraszoną wolą i odwagą.

Z głębokich nurtów 1000-ca lat dziejów Polski odzywa się ku nam zrozumiały, potężny i rozkazujący głos Bolesława: „Rozwijajcie moje dzieło! Budujcie i rozprzestrzeniajcie moją spuściznę! Musicie i możecie iść śladami mojemi, boście z tej samej krwi i kości, co ja! Życie jest walką, a z walki wyrasta potęga! Niechaj żywi stają do walki!" St. S.

Przebieg uroczystości.

Na przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej miasto przybrało wygląd odświętny. Wszystkie domy ozdobiono zielenią i chorągwiami o barwach narodowych. U wejścia na okazale udekorowany peron dworca widniał napis: „W progach grodu Lecha witaj, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej". Na peronie ustawiła się kompania honorowa 69 pp. z sztandarem i orkiestrą. Przybyli też licznie przedstawiciele duchowieństwa, generalicji, władz państwowych i samorządowych. O godz. 9,45 wśród huku salw armatnich i przy dźwiękach hymnu narodowego wjechał na stację pociąg p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po wyjściu z wagonu p. Prezydent w otoczeniu ministrów Klarnera i Janickiego, świty, wojewody Bnińskiego i innych dostojników przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem po powitaniu i przedstawieniu zebranych reprezentantów władz miejscowych, z prezydentem miasta Barciszewskim na czele odjechał do katedry. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżał p. Prezydent, ustawiły się szpalerem delegacje stowarzyszeń ze sztandarami, młodzież szkolna i tłumy publiczności, witając Głowę Państwa gorącemi pełnemi zapału okrzykami.

W katedrze p. Prezydent zajął miejsce u wielkiego ołtarza w prezbiterjum zaś zasiedli biskupi Łukomski, Przeździecki i Klunder. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Laubitz. Natchnione kazanie wygłosił ks. kanonik Lisiecki, mówiąc o wielkiej misji dziejowej narodu polskiego i o nieśmiertelnych czynach Chrobrego. „Polska — mówił kaznodzieja — była tem uśpionem rycerstwem Chrobrego. Grzmieniem Opatrzności ziemia zadrżała usłyszeliśmy, jak zagrał złoty róg, zmartwychwstała myśl Chrobrego i wstał wielki jego cień. Dziś myśl nasza idzie z myślą Chrobrego, poczta przed wiekami, dziś duch nasz słyszy poszum fal, a oczy nasze zwrócone są w tę stronę, gdzie wbijał on żelazne słupy. Dzwon Wojciecha na szczycie katedry gnieźnieńskiej niech gra, niech dzwoni, niech słyszą wszystkie polskie serca to wielkie Te Deum radości i chwały".

ODSŁONIĘCIE POMNIKA.

Po nabożeństwie udał się p. Prezydent na plac Katedralny, gdzie wznosi się olbrzymich rozmiarów model pomnika Bolesława Chrobrego. U stóp modelu ustawiły się delegacje stowarzyszeń, bractw, powstańców, weteranów i t. d. Sztandary utworzyły zwarty czworobok. Plac i przyległe ulice wypełniły tłumy publiczności. Ks. biskup Laubitz wygłosił piękne przemówienie, w którem przedstawił znaczenie Gniezna i katedry gnieźnieńskiej, jako strażnicy relikwij narodowych. Naród polski spłaca dzisiaj Chrobremu dług wdzięczności i składa hołd królowi, będącemu uosobieniem wszystkich cnót i bohaterstwa. W zakończeniu ks. biskup zaznaczył, że dla braku czasu nie można było wykonczyć pomnika, wobec czego odbędzie się dzisiaj tylko położenie kamienia węgielnego, prosił przytem p. Prezydenta, aby zechciał położyć swój podpis na akcie erekcyjnym. Następnie biskup Laubitz wręczył p. Prezydentowi we wspaniałym futerale medal, wybity na pamiątkę dzisiejszej uroczystości. P. Prezydent obejrzał model pomnika, interesował się jego szczegółami i podpisał akt erekcyjny, który został odczytany. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Z placu Katedralnego P. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do prywatnego mieszkania prezydenta miasta Gniezna Barciszewskiego.

OTWARCIE WYSTAWY.

O godz. 12.50 udał się Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Klarnera, ministra rolnictwa Janickiego, wojewody Bnińskiego, szefa kancelarji cywilnej Lenca, gen. Zaruskiego i innych dostojników na plac wystawy rolniczo przemysłowej. U wejścia na wystawę powitał P. Prezydenta komitet wystawy, w imieniu którego przemawiał przewodniczący komitetu starosta gnieźnieński Łyskowski.

PRZEMOWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

„Zapraszając mnie w marcu r. b. mówiliście, że Gniezno, legendarny gród Lecha, z okazji 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, chce okazać swoje wartości gospodarcze i organizacyjne, stwierdzające wielką żywotność narodu polskiego. Przez długie lata żyliście w niewoli, zaborca z wielkim nakładem pracy i środków starał się przerobić was na Prusaków, a nasyłaniem kolonistów zmienić polski charakter tej ziemi.

Jeszcze 20 lat temu król pruski, pod niecony licznem przybyciem kolonistów na rynku gnieźnieńskim głosił światu, że Gniezno jest miastem pruskiem. Wychwalał niemczyznę, jako niosącą każdemu kulturę i wolność, a równocześnie przestrzegał Polaków przed poddawaniem się wyobraźni i wspomnieniom historycznym. I oto teraz wspomnienia historyczne mówią, jak zawodnym był tutaj triumf niemczyzny, torującej sobie drogę katowaniem dzieci polskich i rugowaniem odwiecznych gospodarzy tej ziemi. Wiernie staliście na straży tej kolebki naszej wiary i państwowości, nie daliście zalecanemu wam rozsądkowi działać wbrew sercu, a z chwilą odzyskania niepodległości ze zdwojoną energją wzięliście się do pracy dla zapełnienia luk, wytworzonych przez zaborców. Zato przedewszystkiem wam dziękuje Świadczyliście i świadczyć będziecie że żadna przemoc i przebiegłość nie jest w stanie złamać żywiołu polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości głównym obowiązkiem naszym jest dobre zorganizowanie i zagospodarowanie własnego państwa. Dlatego z radością jak w Grudziądzu tak i tutaj, witam owoce waszej pracy w tym kierunku. Widzę że przykładacie dużo starań dla rozwoju przemysłu, wiele warsztatów i fabryk datuje swoje powstanie od ten sposób znika narzucona przez zaborcę jednostronność gospodarcza według której ziemia ta miała być śpichlerzem dla Niemiec, a produkty przemysłowe sprowadzać z Niemiec. Rozumiecie, że niezależność polityczna musi być wsparta niezależności agospodarczą. Musimy w coraz większym stopniu zaspokajać swoje potrzeby wytworami własnej pracy i wyzbywać się przyzwyczajeń do cudzoziemczyzny. Wiele jest jeszcze do zrobienia, ażeby rzeczywistość odpowiadała w całości naszym wymaganiom, ale widzę w was wszystkich ambicję twórczą, wiarę w swoje siły, w genjusz narodu polskiego i to utwala mię w przekonaniu, że przekażemy Polskę potomnym w pełni rozkwitu i tak silną, że nikt nie będzie śmiał naruszać jej dobra i granic. Wznosząc toast na pomyślność działań waszej pracy w tym kierunku. Ziemia Wielkopolska i miasto Gniezno niech osiągają coraz większą pełnię rozwoju na chwałę Polski!".

Po przemówieniu Pana Prezydenta orkiestra wojskowa zaintonowała hymn narodowy.

O godz. 16.30 odjechał Pan Prezydent Rzplitej z Gniezna do Poznania, żegnany na dworcu przez uczestniczą-

cych w uroczystościach dostojników. Kompanja honorowa sprezentowała broń i pociąg ruszył wśród dźwięków hymnu narodowego, oraz wśród okrzyków na cześć Pana Prezydenta.



TAZA, JEDNO Z WAŻNYCH MIAST MAROKAŃSKICH.

Chcą pozbawić Pomorze obrony wojskowej.

W sprawie zawarcia ugody pokojowej z Niemcami, w której to Niemcy z Francję i Anglją mają sobie poręczyć pokój wyląg! się ciekawy projekt, o którym donoszą, co następuje:

Donoszą z Londynu, że w sprawie utworzenia strefy zdemilitaryzowanej między Polską a Niemcami, to sfery dyplomatyczne sądzą, że strefa taka byłaby pożyteczna dla ustalenia w razie ostrego konfliktu, kto jest napastnikiem, **jednocześnie utworzenie strefy natrafia na duże trudności, z powodu istnienia korytarza gdańskiego. W razie utworzenia strefy, korytarz musiałby być opróżniony z wojska. W tej sprawie musiałaby być zawarta osobna ugoda, która stałaby się dodatkowym dokumentem do paktu bezpieczeństwa.**

Kurj. Warsz. donosi z Genewy:

Według „Echo de Paris", istnieje też dość niepokojący projekt utworzenia na wschodzie stref zdemilitaryzowanych, mający na uwadze, jak się zdaje, głównie terytorjum Polski.

O projekcie tym miał już Briand zawiadomić Skrzyńskiego.

Niektórzy przedstawiciele państw neutralnych prowadzą kampanję ożywioną w sprawie rozbrojenia. Podobno Nansen pragnąłby odegrać w tej sprawie rolę pacyfikatora, delegacja jednak francuska stanowczo opiera się temu planowi.

Koła francuskie zaznaczają z naciskiem, że kwestją najważniejszą i najtrudniejszą jest zabezpieczenie granic na wschodzie.

„Liberte", „Echo de Paris", „Eclair" i „Action Francaise" wyrażają niepokój w tej sprawie.

Z Genewy donoszą: Pierwszy angielski projekt paktu bezpieczeństwa zmierzał do podpisania najpierw paktu reńskiego, potem włosko-austrjackiego a wkońcu dopiero układu polsko-niemieckiego. M.n. Skrzyński wręczył Briandowi i Chamberlainowi memorjał na konferencję w Aix-les-Bains. Chamberlain uznał tezy polskie za słuszne i zrozumiał, że po podpisaniu paktu reńskiego Niemcy dalsze rokowania co do zabezpieczenia granic wschodnich doprowadzą do absurdu. Briand oświadczył, że żadnego paktu przed zawarciem układu polsko-niemieckiego nie podpisze.

Dzisiaj sprawa przedstawia się tak, że równolegle mają być prowadzone narady nad paktem reńskim i nad gwarancjami pokoju na granicy wschodniej Niemiec a osobno nad paktem włosko - austrjackim. Konferencje rozpatrywać będą tylko projekty, potem w Paryżu odbędzie się narada, na której projekty będą przyjęte i podpisane równocześnie.

Następnie dopiero ma być zwołane specjalne posiedzenie Ligi Narodów, któreby zdecydowało kwestję przyjęcia Niemiec do Ligi.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

ZMIANA KURATORÓW.

Monitor Polski (nr. 210 z dn. 11 bm.) zawiera następujące rozporządzenia:

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1 września 1925 roku zwolnił **dra. Jana Riemera** ze stanowiska kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego i równocześnie mianował go kuratorem Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1. września 1925 roku, mianował **Jana Szwemina kuratorem okręgu Szkolnego Pomorskiego.**

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1 września 1925 roku, mianował d-ra **Antoniego Rynlewicza Kuratorem** Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

RZĄD COFA ZAMÓWIENIA.

Warszawska fabryka „Parowóz", w której z powodu cofnięcia zamówień przez Min. Kolei o 90 proc. w stosunku do zamówień grozi redukcja 700 robotników, zostanie całkowicie unieruchomiona z końcem marca 1926 o ile nie nastąpi zmiana w stanowisku Ministerstwa Kolei.

UKOŃCZENIE MOSTU NA WARCIE W POZNANIU.

Budowa mostu przy katedrze jest na ukończeniu. Z polecenia Min. Robót Publ. rozpoczęto próbne obciążanie wielkiego łuku. W tym celu ustawiono na moście kilka wozów kamieni, ogólnego ciężaru 260 tonn, które pozostawały na moście w przeciągu 12 godz., celem stwierdzenia odnośnych przesunięć.

Ś. P. KAZIMIERZ BROWNSFORD.

12 bm. nad ranem zmarł poseł na Sejm śp. Kazimierz Brownsford.

Śp. Kazimierz Brownsford urodził się dnia 4-go grudnia 1856 roku w Łubowiczkach, powiecie gnieźnieńskim. Studj gimnazjalne odbywał w Poznaniu i Śremie. Niezwykle owocną działalność rozwijał w Kółkach Rolniczych, w których był od szeregu lat Patronem. Pamiętną jest także Jego działalność pełna poświęcenia w komitecie niesienia pomocy ofiarom wojny w byłem królestwie. Jako jeden z najwięcej zasłużonych obywateli wszedł do Sejmu Ustawowego do Sejmu obecnego. Był wszędzie, gdzie była potrzeba pracy dla dobra innych. A więc był członkiem komitetu dla Kresów Wschodnich i Śląska w Poznaniu, wiceprezesem „Caritasu", prez. Rady Najwyższej Tow. Św. Wincentego a Paulo. Osobne karty zajmuje działalność Jego na terenie katolicyzmu. Doskonały znawca spraw rolniczych, był przed pracą jako Patron Wielkopolskich Kółek Rolniczych członkiem Zarządu Tow. Gospodarczego w Poznaniu, a duży wpływ na podniesienie się poziomu rolnictwa wywierał jako redaktor „Poradnika Gospodarczego" od roku 1893—1920, nie zaniedbując zresztą i w ostatnich latach tej dziedziny. Jako najstarszy wiekiem poseł był marszałkiem Sejmu do chwili wyboru marszałka Rataja.

Cześć Jego pamięci!

GDAŃSK.

PRZEMIANA TARGÓW GDAŃSKICH.

Zarząd Targów Gdańskich prowadzi ostatnio ożywione rokowania z miarodajnemi czynnikami w Polsce, w celu przekształcenia gdańskich targów międzynarodowych, na polskie targi eksportowe. Pertraktacje toczą się przedewszystkiem o współpracę wszystkich targów polskich i gdańskich o udział Polski w targach gdańskich w wysokości 50% i o stanowisko Polski do Gdańska. Polska ma zapewnić co najmniej połowę wystawców. Pertraktacje wogóle są na pomyślnej drodze i jak mówią, definitywna decyzja nastąpi przypuszczalnie w przyszłym tygodniu.

ROSJA.

WOJSKA SOWIECKIE NAD GRANICĄ FINLANDJI.

„Baltische Presse "donosi z Helsingforsu, że według nadeszłych tu doniesień, sowiety wysłały na granicę Finlandji większe oddziały wojsk czerwonych. Wojskami temi dowodzą finlandzcy komuniści, wyszkoleni w czerwonej szkole oficerskiej w Petersburgu. W związku z tem z obawy przed okrucieństwami, popełnianemi przez żołnierzy sowieckich, wielu mieszkańców z miejscowości, w których znajdują się załogi sowieckie, uciekło do Finlandji.

FRANCJA.

OFENSYWA FRANCUSKA.

Według ostatnich wiadomości z Fezu, wojska francuskie już dzisiaj przystąpiły do ataku z trzech stron. Atak obejmuje 50 klm. szerokości frontu i ma na celu oswobodzenie północnego brzegu rzeki Uergar. Z Alchucemas nadchodzą wiadomości, że wojska hiszpańskie, które tam wylądowały, umacniają się w swych pozycjach.

BUNT WIĘŹNIÓW W DAMASZKU.

Jak donoszą, w więzieniu wojskowem w Damaszku 100 więźniów zbuntowało się i poczyniło przygotowania do ucieczki. W mieście powstała wielka panika. Przeciwko zbuntowanym wystąpiło wojsko z bronią palną. Zabito 4 więźniów, 8 ciężko raniono i 46 uwięziono, reszta zdołała zbiec. W sprawie tego incydentu powstały pogłoski o atakowaniu Damaszku przez Druzów, które jednak się nie sprawdziły.

WŁOCHY.

Mussolini miał zawrzeć ugodę z Niemcami kosztem Pomorza?

Wobec pogłosek, szerzonych przez rzymską „Tribune" o porozumieniu Mussoliniego z Niemcami, obiecującem poparcie żądań niemieckich w sprawie rewizji zachodnich granic Polski, korespondent P. A. T. zwrócił się do wiceministra spraw zagr., delegata Włoch w Lidze Narodów Dino-Grandiego z zapytaniem o prawdziwość tej pogłoski. Wiceminister Grandi zaprzeczył jak najkategoryczniej tej pogłosce, stwierdzając, że żadnych tego rodzaju rokowań nie prowadzono i że niema jakiegokolwiek porozumienia. Na zapytanie, czy wiceminister upoważnia do zaprzeczenia tej pogłosce w jego imieniu, p. Grandi odpowiedział: Upoważniam pana do kategorycznego zaprzeczenia w mojem imieniu.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zabawił jeszcze czas niejaki prezes, mówił o gospodarstwie, admirował porządek pana Starzyckiego i dziwił się, jak u niego wszystko w porę zasiano, skoszono i zebrano. Potem, podziękowawszy raz jeszcze panu Józefowi i oświadczywszy powtórnie chęć bliższego poznania się, wyszedł, wyprowadzony przez naszego gospodarza. Na ganku spotkali dziadzia, który wracał z ogrodu z krzywym nożem w ręku. Uchylił czapeczkę swoją staruszek i odpowiedział ze staroświecką grzecznością, w której widać było owe nałogowe uszanowanie szlachcica dla wielkiego pana.

— Zazdrościć można wielmożnemu panu dobrodziejowi takiego zdrowia w tak późnym wieku — rzekł prezes.

— Świeże powietrze i praca, jaśnie wielmożny prezesie — odpowiedział starzec.

— A może i polowanie — dodał prezes.

— Już nogi nie służą, jaśnie wielmożny prezesie. Kaczki bym jeszcze strzelał, gdyby było gdzie, ale tu u nas niema stawu.

— Mój, w Szyszkowicach, na usługi — odpowiedział prezes, — bardzo proszę. A Amora, i chciał go pogłaskać. Pies warknął, spójrzał w oczy swemu panu i na dany znak, mrucząc, cofnął się i ułożył przy jego nogach.

— Zły i karny, to bardzo dobrze — rzekł prezes, cokolwiek niekontent, że mu się z psem nie udało. A powtórzywszy zaproszenie na staw i ukazując, z której strony najwięcej kaczek, wsiadł i pojechał.

Wrócili wszyscy do pokoju. Dziadzio chwalił grzecznego pana i zaraz jutro wybierał się na kaczki. Pan Hipolit był zamyślony, i choć go cokolwiek ujęło obchodzenie się prezesa, ale nie mógł dojść, skąd się wzięło, i nie chciał wierzyć, aby w tem nie było jakichś ukrytych zamiarów. Anusia tylko odgadła wszystko. — Gdy pan Józef został sam w pokoju i, oparłszy się o piec, stał pogrążony w myślach, przystąpiła do niego nagle i rzekła:

— Józiu! ty kochasz pannę Kamillę.

— Cicho! — zawołał i położył rękę na jej ustach.

— A widzisz, niedobry bracie, naprożno się ukrywał. Ale ja ci coś powiem . . .

— Co moższ powiedzieć?

— To, że i ona ciebie kocha...

— Anusiu! — zawołał pan Józef, chwytając siostrę za ręce — skądże ty to wiesz?

— Czyżby inaczej prezes nas odwiedził? Czyż to nie robota córki jedynaczki, która wszystko robi z ojcem, co chce, i któła pewnie tego chciała?

— Anulko! Anulko! O! gdybyś ty mówiła prawdę!

— Czyżbym i ja tak nie zrobiła, gdybym miała władzę nad ojcem i gdybym kochała?

Uściskał pan Józef domyślną dziewczynę, i wybiegł na ogród szukać świeżego powietrza, tak gwałtownie biło jego serce, tak mu ciasno było w pokoju i powietrza, tak gwałtownie biło jego serce, tak je cisnęło to postanowienie: — Bądź co bądź, muszę ją widzieć.

VI.

Prezes wrócił do domu, sapiąc po tej łaźni, którą odbył, i czując się w duszy upokorzonym przez zimne i poważne przyjęcie ubogiego szlchcica. Mimo całej zręczności panna Kamilla nic nie mogła z niego wydobyć i widziała wyraźnie, że był zły i nie kontent. Nazajutrz po obiedzie, gdy leżała na szezlongu, przewracając jakąś książkę, a ojciec, siedząc w swojem krześle i trawiąc suty obiad, wspominał coś z ogródka o panu Henryku Podziemskim, dał się słyszeć hurkot, zajechała sześciokonna kareta i dano znać, że pani Włodzimierzowa Podziemska z synem przyjechała. Zbladła panna Kamila jak ściana; przypomniała sobie onegdajszą rozmowę z pełnomocnikiem ojca; przelękła się, czy nie naprowadziła ich na zgubną dla siebie drogę i czy nie stanie się ofiarą swojej własnej chytrości. Ta zmiana jej twarzy był tak idoczną, że ją spstrzegł prezes i tłumacząc jak zwyke tłumaczymy zrazu wszystkie wypadki to jest stosownie do życzeń, rzekł śmiejąc się:

— Jezus Marja! czegoześ się tak zmieszała? O wilku mowa a wilku. Nie spodziewałaś się takiej siupryzy. Idź, popraw trochę toaletę i przychodź.

Kontentna była panna Kamilla z tego rozkazu i wyszła z sercem ściśnionem, aby odetchnąć cokolwiek i ułożyć twarz do przyjęcia nowych gości.

Oto jest powód tak niespodziewanego zjawienia się pani Włodzimierzowej: Rok temu, dama ta przycięśnięta przez jakiegoś niecierpliwego kredytora, udała się do prezesa z prośbą o pożyczenie pięćdziesięciu tysięcy. Nic nie mogło bardziej ucieszyć naszego zdobywcy, jak ta propozycja, tem bardziej, że mu tem był oparty na wiosce przylegającej do jego Żurawki, i mógł ją tym sposobem wprowadzić w granice jego posiadłości. Ułożył się więc z nowym wierzycielem, zyskał ustępnego kilka tysięcy i dostał oblig zakładowy (oblig zakładowy — zastaw, który dłużnik traci, jeśli w terminie nie wywiąże się ze swych zobowiązań) na owej wiosce z terminem rocznym. Wtenczas to zrodziła się w głowie prezesa myśl posunięcia jeszcze dalej swoich zabarów i zapieczętowania wszelkiego przez związek panny Kamilli z panem Henrykiem Podziemskim, dziedzicem obszernego, chociaż odłużonego majątku. Za pośrednictwem Szlomy ponabywał prezes niektóre jeszcze skrypta pani Włodzimierzowej, na każdym z nich zarobił obaj i tym sposobem cały dług prezesa na tej pani wynosił już przeszło dwakroć.

Z Ligi Narodów.

Na czwartkowem Zgromadzeniu Ligi po przemówieniu Motty zabrał głos min. Skrzyński, który oświadczył m. i.: Protokół, który nie stał się prawem pozostaje jednak najważniejszą manifestacją ducha„ który dominuje, inspiruje i wzywa do życia Zgromadzenie Ligi Narodów. Przed wielką wojną świat opierał się na równowadze mocarstw, lecz historja nauczyła nas, że im cięższy na wagach były większe, tem łatwiej źdźbło, które upadło na szalę wystarczyło do naruszenia równowagi i spowodowania katastrofy. Dlatego też nowy świat zaczął szukać bezpieczeństwa na równowadze moralnej.

Nasze stanowisko jest następujące: Zgromadzenie zaleciło wszystkim członkom Ligi Narodów rozpatrzenie protokółu w sprawie pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Rząd mój zastanowił się nad tem bardzo poważnie i podpisał protokół z całem przekonaniem. Nasz wysiłek będzie dążył ku urzeczywistnieniu wspólnie z innemi narodami wielkich zasad, które tam są zawarte. Rząd mój przyjął je, sądząc, że staną się one wspólnemi dla wszystkich. Gdy to się nie stało, oświadcza, że pozostanie im wierny. — Sądzę, że mogę wyrazić nadzieję, że protokół pozostanie dla wszystkich interpretacją, która stanowić będzie podstawę autorytetu paktu Ligi Narodów. Sądzę, że państwa, które miały powód, aby nie chcieć widzieć się związanemi przez zalecenia protokółu, uważają, że w poszczególnych układach z innemi krajami protokół stanowić będzie solidarną podstawę do wypełnienia braków, które były brakami umyślnemi w pakcie Ligi Narodów. W ten sposób rozumiem zobowiązania moralne, które wynikają dla nas z podpisania protokółu, chociaż protokół ten nie stał się ustawą. Oświadczam, że pragniemy zawrzeć traktaty arbitrażowe nie rozumiejąc przez to oczywiście, żeby można było naruszyć traktaty, które stanowią podstawę prawa publicznego i są nietykalne i niezmienne. — Pragniemy sprawiedliwości, opartej na prawie, gdyż poszukiwanie sprawiedliwości poza prawem stanowi rewolucję. W tej myśli będziemy współdziałali wszelkiemi siłami w przekonaniu, że służymy wielkiej ogólnej sprawie pokoju. Gdybyśmy już byli w roku 1914 to albo straszliwa burza, która zniszczyła świat nie byłaby przeszła nad światem, albo nie trwałaby tak długo. W r. 1914 brakowało jednej strażniczki pokoju — Polski.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W ostatnich dniach powstał projekt odbycia wspólnej narady ministrów spraw zagranicznych ententy wielkich mocarstw Europy.

W sprawie tej donoszą:

Delegacja francuska przygotowuje tekst zaproszenia Niemiec na zjazd do Lozanny w dniu 29 września.

Rozeszły się nawet pogłoski, że zaproszenie wysłane będzie w dniu dzisiejszym.

Stwierdzić należy, że narada w Lozannie nie będzie właściwie konferencją, lecz zwykłem nawiązaniem rozmów i negocjacyj między ministrami. Ministrowie nie zasiądą według ostatnich wersyj przy jednym stole, lecz rozmawiać będą grupami w razie potrzeby.

W zjeździe lozańskim wezmą udział Polska i Czechosłowacja.

Minister Skrzyński oświadczył dziennikarzom polskim, że z rozmowy z ministrem Chamberlainem nabrał przekonania, iż nic bez Polski, poza Polską i przeciw Polsce nie będzie zrobione.

Z obrad senackich nad reformą rolną.

Połączone komisje Senatu wznowiły dziś po południu obrady nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Na wstępie zabrał głos p. kierownik Ministerstwa Reform Rolnych Radwan i przedstawił komisjom cyfrowe dane, ilustrujące zmiany, jakie spowoduje ewentualne powiększenie maksymum posiadania.

Po tem wyjaśnieniu senator **Bielawski** w imieniu Z. L. N. złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że klub jego uznaje głosowanie z dnia 8 b. m. za przypadkowe i wobec dzisiejszego oświadczenia ministra reform rolnych **stawia wniosek o odroczenie głosowania** nad wnioskiem o reasumcję uchwał co do art. 3 i 4 do jednego z najbliższych posiedzeń komisji.

Sen. **Woźnicki** żąda odroczenia posiedzenia komisji aż do czasu powzięcia odpowiednich uchwał przez klub Z. L. N. W głosowaniu wniosek sen. Woźnickiego upadł 24 gł. przeciw 17, wniosek sen. Bielawskiego o odroczenie głosowania upadł 25 gł. przeciw 14. Wobec tego sen. Bielawski poprosił o przerwanie posiedzenia celem naradzenia się.

Po przerwie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek sen. **Bielawskiego** o reasumcję uchwały, dotyczącej maksymum posiadania. Reasumcję **wszystkich uchwał, dotyczących art. 4 uchwalono.** Następnie uchwalono odpowiednie postanowienia w brzmieniu projektu sejmowego.

Reasumcja uchwały co do art. 3 dotyczącej skreślenia przepisu represyjnego w stosunku do właścicieli większych, uprawiających parcelację bez zachowania odpowiednich norm prawnych upadła. Wobec tego skreślenie zostało utrzymane.

Samowola p. Grobelnego.

(Protest rzemieślników.)

Tow. Rzemieślników Samodzielnych w Toruniu ogłasza w sprawie omówionej u nas już w nrze 77 w artykle p. t. „Rozbijacze" następujący protest:

Z wielkiem zdziwieniem dowiadujemy się na mocy nadesłanych nam odezw, że w Grudziądzu pod przewodnictwem p. Grobelnego, prezesa „Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu", utworzyło się nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Zjednoczenia Stanu Średniego", mającego rzekomo bronić między innemi interesu Rzemieślników Samodzielnych. Wobec istniejących już w Polsce licznych stronnictw politycznych, które w części tylko nominalnie a częściowo też istotnie bronią praw rzemieślniczych, utworzenie nowego stronnictwa politycznego stanowi dla i tak już słabego i nielicznego stanu rzemieślniczego tylko większe rozbicie i osłabienie jego wpływów. Polski stan rzemieślniczy podnieść można tylko złączeniem i jednoczeniem a nie rozbijaniem i rozdrabnianiem się na partje.

Stan średni w ogólności, a stan rzemieślniczy w szczególności, **jest w stosunku do niepolskich elementów, zamieszkujących większość miast polskich, tak nieliczny, że oprzeć się może nawale wrogich żywiołów i osiągnąć przysługujące mu prawa i wpływy tylko przy pomocy wielkich i potężnych stronnictw, okazujących zrozumienie i popierających szczerze i rzetelnie interesy polskiego rzemiosła samodzielnego.**

Toteż mamy wrażenie, że utworzenie nowego stronnictwa ma na celu nie tyle interes i pożytek rzemiosła polskiego, ile korzyści i zadowolenie ambitnych jednostek, które w ten sposób pragnęłyby się wybić i dojść kosztem polskiego stanu rzemieślniczego do znaczenia i wpływów.

Wobec tego jesteśmy tworzeniu jakiegokolwiek nowego a szczególnie stanowego stronnictwa politycznego bez ogólnego porozumienia stanowczo przeciwni i stwierdzamy, że p. Grobelny, podpisując odezwę nowego stronnictwa, działał na własną rękę bez upoważnienia i bez wiedzy zarządu Towarzystw Rzemieślniczych miasta Torunia.

Uważamy za pożyteczną i konieczną **pracę w dziedzinie organizowania zawodowego,** a rozdrabnianie się na partje polityczne za wielce niebezpieczną robotę dla interesów rzemieślniczych i dlatego **stanowczo protestujemy przeciwko samowolnemu wciąganiu przez p. Grobelnego, zawodowych organizacyj rzemieślniczych do walk partyjno-politycznych.**

Za zarząd Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych:

Rolewski, B. Skalski, St. Kopeć.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową."



VIVIANI
francuski mąż stanu, b. prezydent ministrów, zmarł w 62 roku życia.

Tydzień Lotniczy w Toruniu.

Tydzień lotniczy rozpoczął się nabożeństwem w

KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Olbrzymia świątynia na pl. św. Katarzyny ledwo pomieścić mogła wiernych, którzy wypełniali nawet ganki kościelne. Mszę św. odprawił ks. prob. Suchcicki, piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Sienkiewicz, pienia kościelne wykonał chór podoficerski Obozu Szkoln. Artyl. pod kierownictwem p. Kościelskiego. —

NA MIEŚCIE

w wielu punktach ustawiono już od rana stoliki, przy których kwestowały uproszone panie. Niestety ok. południa deszcz zmusił kwestujących do szukania schronienia wewnątrz domów, tak iż kwesta ograniczyła się do zbierania składek w kawiarniach i restauracjach.

NA LOTNISKU.

O godz. 15-ej rozpoczęły się na lotnisku 4 pułku lotniczego wzloty pasażerskie. O godz. 18-ej wzloty zostały zakończone i następnej niedzieli będą powtórzone.

Wieczorem w kinach „Cristal" i „Palace" wyświetlano propagandowy film lotniczy. X.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
15	16	17
Nikodema Kn.	Euzebji P. M.	Stygomy św. f.

—* **Prezydent Rzeczypospolitej w Toruniu.** W sobotę 12. 9. o godz. 7,50 zatrzymał się na dworcu Toruń — Przedmieście w drodze do Gniezna, pociąg, wiozący P. Prezydenta Rzplitej ze świtą. Na peronie dworca zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz z p. wojewodą d-rem Wachowiakiem na czele oraz uszykowała się kompanja honorowa 8 p. saperów ze sztandarem i muzyką. Pan Prezydent wyszedszy z wagonu odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Po 10-minutowym postoju pociąg p. Prezydenta wyruszył w dalszą drogę.

—* **Z targu.** Obficie obesłany ostatni targ piątkowy cieszył się znaczną frekwencją kupujących. Ceny masła i jaj od czasu ostatniego naszego sprawozdania z przed dwóch tygodni nieco podniosły się. Płacono za masło 2.20 — 2.40 zł., za jaja po 2 i 2,20 zł. Następnie kosztowały: fasola zielona 15—25 gr., fasola żółta 20—30 gr., marchew 10 gr., pomidory 30 —40 gr. funt, kapusta biała, czerwona i włoska była w wielkich ilościach do nabycia, tak samo kalafiory po 10 gr. — 1,50 zł. Rzodkiewka kosztowała 10—15 gr., sałata 5—20 gr. za główkę. Jako nowość były brzoskwinie po 50 gr. i orzechy włoskie po 1 zł., kurki były po 10 gr, maślaki po 15 gr. Jabłka po 30—50 gr., jabłka do przetworów kuchennych 10—20 gr., gruszki po 30—50 gr. funt; ogórki po 10—15 gr. sztuka, kartofle sprzedawano po 2.50—3 zł. za centnar. Dobrem zbytem cieszyła się obfitość kwiatów, na które był znaczny popyt, co świadczy o zamiłowaniu toruńczyków do upiększania swych mieszkań kwiatami.

—* **Sprawność kolejarzy podczas manewrów.** Minister kolei inż. Tyszka wydał do wszystkich pracowników kolejowych okólnik, w którym wyraża kierowniczym i wykonawczym organom kolejowym podziękowanie za sprawne wykonanie zarządzeń podczas transportów wojsk na teren manewrów na Wołyń i Pomorze. Równocześnie p. minister zaznaczył, że zagraniczni goście, jak i p. minister spraw wojskowych podkreślili **bardzo dobre funkcjonowanie organów kolejowych.**

—* **Nazwy niemieckie polskich miejscowości.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z M. S. Zagranicznych wyjaśniło władzom administracyjnym i policyjnym, że używanie przez konsulaty niemieckie w Polsce nazw niemieckich miejscowości polskich dopuszczalne jest tylko na tarczach konsulatów, w nagłówkach papierów urzędowych, na pieczątkach wizowych i legalizacyjnych przeznaczonych dla władz Rzeszy Niemieckiej i w dokumentach i pismach wystawianych przez konsulaty niemieckie w Polsce do użytku władz niemieckich. Takiemi samemi zarządzeniami kierują się konzulaty Rzplitej Polskiej w Niemczech.

OSTROŻNIE PRZY UDZIELANIU KREDYTU!

Podgórz. Zjawiła się na bruku podgórskim elegancka „dama", która tu od dłuższego czasu żyła sobie hucznie, w wesołem otoczeniu, nie płacąc za odebrane towary. W składzie rzeźnickim przedstawiła się jako żona wojskowego, gdzie jej udzielono miesięcznego kredytu, a otrzymawszy w sierpniu na książeczkę za 105 zł. mięsiwa, nie pomyślała o zapłaceniu, lecz zawarła na wrzesień tę samą umowę z sąsiednim rzeźnikiem, biorąc odrazu za przeszło 9 zł. na nową książeczkę.

Wreszcie zaopiekowała się nią policja, która stwierdziła, że wspom. „pani" męża dotychczas nie posiada, a za podanie fałszywego nazwiska przyaresztowano ją.

WIADOMOŚCI Z GRUDZIĄDZA.

Kradzieże. W tramwaju jakiś złodziej kieszonkowy wyciągnął z kieszeni palta p. R. niepostrzeżenie we wtorek paczkę zawierającą około 1000 zł. Stratę spostrzegł okradziony dopiero po opuszczeniu tramwaju. — Z ogrodu Pom. Izby Skarbowej przy ul. Lipowej skradziono w nocy z altany leżankę, dwie poduszki z otomany i płaszcz. przedmioty te złodzieje przenieśli przez płot i ulotnili się niepostrzeżeni. Policja wdrożyła śledztwo.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1½ jakiś złoczyńca napadł na rynku z tyłu tutejszego budowniczego miejskiego pana Byrzewskiego, wracającego spokojnie do domu. Napastnik uderzył p. Byrzewskiego pięścią w kark, tak, że ten upadł na twarz. Pan Byrzewski zerwał się jednak prędko i chwycił napastnika za gardło, przy czem obaj upadli. W tym momencie napastnik wyciągnął z kieszeni sztylet i zamierzył się na p. Byrzewskiego który jednak zdołał chwycić za sztylet i w ten sposób odeprzeć cios. Na skutek wołania o pomoc napastnik uciekł, nie mogąc zresztą sobie dać rady z p. Byrzewskim. Mimo wołania o pomoc nie zjawiła się niestety ani policja ani stróże nocni. Pan Byrzewski zranił sobie poważnie dwa palce u lewej ręki wskutek chwycenia ostrza sztyletu. Policja prowadzi obecnie energiczne śledztwo.

ŚWIĘTO WOJACKIE.

Krotoszyny, pow. lubawski. W niedzielę 6 b. m. urządziło miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków swoje doroczne „święto wojackie". Z powodu tego ożywiła się nasza zazwyczaj cicha nadgraniczna wioska. Rano pospieszyła młodzież wojacka na nabożeństwo do miejscowej kaplicy; po południu wyruszono z orkiestrą na czele do pobliskiego lasku gdzie przeprowadzono zawody lekkoatletyczne, podczas których przygrywała orkiestra. Zawodom przypatrywała się poważna liczba widzów podziwiając krzepkość druhów wykonywujących zawody. Niestety zapadający zbyt wcześnie zmierzch nie pozwolił zarządowi wyczerpać ustalonego programu, wyruszono zatem do oberży p. Szatkowskiego. gdzie bawiono się ochoczo na sali do późnej nocy.

Zarówno członkom jak i biorącym udział w zabawie gościom pozostanie dzień ten w miłej pamięci

Zastój w przemyśle drzewnym.

Czersk. Obecnie panuje w czerskim przemyśle drzewnym ogólny zastój, toteż zwalnianie robotników z pracy jest na porządku dziennym. Większość tartaków stoi nieczynna. Wielka firma Przemysł Drzewny Herm. Schütt także swój tartak i poczęści fabrykę pozłacanych listew unieruchomiła. W oddziale meblowym pracuje się tylko 4 dni tygodniowo. Wszyscy robotnicy tartaczni oraz część urzędników biurowych i technicznych zostało zwolnionych

ZATRUCIE GRZYBAMI.

Środa. W Rusiborku pod Środą zatruła się grzybami cała rodzina gospodarza Andrzeja Gawareckiego i służba. Zachorowali oni wszyscy wśród objawów zatrucia po spożyciu grzybów. Gospodarz Andrzej Gawarecki zmarł w pierwszy dzień, żona jego w dwa dni po zachorowaniu. Również zmarła skutkiem zatrucia po je-

dnodniowej chorobie służąca Stanisława Radecka. Z pięciu zatrutych osób pozostali przy życiu siostra Gawareckiego Katarzyna Akuszewska i parobek Józef Kamiński.

ŚLĄSKIE SEMINARJUM DUCHOWNE.

Katowice. Administracja apostolska w Katowicach zakupiła w rybnickim powiecie majątek o 2400 morgach z pałacem o 40 pokojach, w którym ma być urządzone seminarjum duchowne diecezji śląskiej.

MANEWRY KORPUSU PIĄTEGO.

Kraków. W okolicy Grodźca odbędą się w tym tygodniu manewry 5-tego korpusu armji. Udział w nich wezmą 6-ta dywizja piechoty i 21-a dyw. górska z jednej strony pod dowództwem gen. Tinza, z drugiej zaś strony 23-cia dywizja śląska i brygada kawalerji pod dowództwem gen. Junga.

TAJEMNICZE ZATRUCIE.

Warszawa. W dzielnicach żydowskich w Warszawie wywołała silne poruszenie wiadomość o tajemniczem otruciu znanego miljonera B. Bejrischa, przedstawiciela kilku firm zagranicznych, trudniących się eksportem wina i konjaku. Onegdaj wieczorem p. Bejrisch spożył kolację w towarzystwie swej młodej żony i po wypiciu jednego kieliszka wina „palestyńskiego" stracił przytomność i upadł na podłogę z objawami silnego zatrucia. Przybyły lekarz stwierdził groźny stan wskutek zatrucia.

Dotąd władzom śledczym nie udało się stwierdzić, czy zatrucie powstało wskutek zepsutego wina, czy też do wina jakaś zbrodnicza ręka dolała trucizny.

KANALIZACJA MIASTA.

Lublin. W zeszłą sobotę rozpoczęto tu roboty wstępne celem kanalizacji miasta, którą wykona Tow. „Ulen i ska.". Wiadomo, że w miastach b. Kongresówki rząd rosyjski nie dopuścił do kanalizacyj, chcąc żeby choroby jak najbardziej się szerzyły wśród Polaków. To też rozpoczęcie robót kanalizacyjnych wita się w Lublinie „jako moment w swoim rodzaju uroczysty", od którego będzie się datował duży postęp w kierunku higjeny i estetyki w mieście.

CZY TO MOŻLIWE?

Rypin. O zastraszającym zabobonie panującym jeszcze w niektórych okolicach świadczy następujące wprost niewiarogodne zdarzenie. W gminie Rogowo pow. rypińskiego, wściekły pies pokąsał dwuletnie dziecko. Zamiast natychmiast odwieźć nieszczęśliwe biedactwo do szpitala, zabobonne kumoszki uradziły, wściekłego psa zabić i dać zjeść jego serce pokąsanej dziecinie. Ubili więc psa, wysuszyli serce i poczęli leczyć pokąsane dziecko. Rezultat leczenia pokazał się wkrótce. Dziecko przewieziono do szpitala w Rypinie, gdzie następnego dnia zmarło w mękach z objawami wścieklizny.

NIE ŻARTOWAĆ Z BRONIĄ!

Łódź. Kanonier jednego z pułków stacjonujących w Łodzi, Wacław Żuchowski udał się na spacer do pobliskiego lasu. Tutaj spotkał 15-letniego chłopca, który zbierał grzyby. Żuchowski, żartując i chcąc nastraszyć chłopca, zmierzył do niego z rewolweru. Nieoczekiwanie padł strzał, który położył chłopca trupem na miejscu. Żuchowski oddał się w ręce władz wojskowych.

BRAK PIENIĘDZY.

Łańcut. Urzędnicy, pobierający swoje pensje z kasy skarbowej w Łańcucie, do dnia dzisiejszego nie otrzymali wypłaty. Trzykrotnie depeszowano do odpowiednich władz, jednakowoż nic to nie pomogło. Powstrzymanie wypłaty pensji urzędnikom spowodowało zaprotestowanie 160 weksli tamtejszych kupców.

WYKRYCIE JASKINI GRY.

Kraków. W ostatnich dniach przeprowadziła policja krakowska rewizje w rozmaitych podejrzanych lokalach w poszukiwaniu za karciarzami, uprawiającymi hazardowe gry. Wynikiem obławy było wykrycie tajnego domu gry w mieszkaniu niejakiego Jana Stawarskiego na Kazimierzu. Policja wpadła tam późną nocą i zastała większe towarzystwo przy grze hazardowej. Karciarze usiłowali zbiec, jednak organa policji obstawiły wyjścia i spisały z wszystkimi obecnymi w lokalu protokoły. Skonfiskowano większą ilość pieniędzy. Właściciela tajnego domu gry Stawarskiego, karanego już kilkakrotnie za różne przestępstwa aresztowano. Dochodzenia wykazały, że Stawarski zatrudniał naganiaczy, którzy zwabiali do jego mieszkania przejezdnych i tam ich ogrywano.

Wesoły kącik.

SKUTKI UGODY POLSKO-ŻYDOWSKIEJ.

Żyd handlujący masłem, szczeciną i jajem,
Okpił babę, jak zwykle żydowskim zwyczajem.
Lecz na szczęście policjant się zjawił
I ukarania Żyda chęć głośno objawił.
Na to Żyd: „przecie pan mię do ula nie schowa,
Przecie pan wie, że dziś jest z Żydami umowa".

Dział gospodarczy.

KONWERSJA OBLIGACYJ AUSTRJACKICH I b. GALICYJSKICH.

Mocą rozporządzenia Ministra Skarbu przedłużono do dn. 1 października 1925 r. termin zgłoszeń i rejestracji obligacyj skarbu państwa austrjackiego i węgierskiego i funduszu krajowego galicyjskiego, które ciężą na Skarbie Państwa Polskiego oraz obligacyj związków samorządowych. Rozporządzenie to dotyczy posiadaczy 4 proc. obligacyj kolei Karola Ludwika z lat 1890 i 1902, — 5 proc. obligacyj kolei Albrechta z lat 1872 i 1877, 4 proc. obligacyj kolei Albrechta z lat 1890 i 1893 oraz posiadaczy obligacyj pożyczek, zaciągniętych przez b kraj Galicję w latach 1893, 1904, 1905, 1907, 1908, 1913 i wreszcie posiadaczy 4½ proc. galicyjskiej pożyczki krajowej.

Obligacje kolejowe składane być winny do rejestracji w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie, obligacje zaś galicyjskie w Izbie Skarbowej we Lwowie.

EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH NA WSI.

Z powodu chwiejności cen zboża wydane zostało zarządzenie, aby Urzędy Skarbowe podatków i opłat, wdrażając egzekucję u zalegających z podatkami właścicieli nieruchomości gruntowych i zajmując zapasy zboża i innych ziemiopłodów, przystępowały w miesiącu wrześniu r. b do licytacyjnej sprzedaży tych zapasów tylko w wypadkach, w których będzie można wnosić, że uzyskana w drodze licytacji cena sprzedażna zajętych produktów będzie przynajmniej w przybliżeniu odpowiadała ich rzeczywistej wartości.

KREDYTY BUDOWLANE.

Do chwili obecnej Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego wydała 309 pożyczek na ożywienie ruchu budowlanego na sumę ogólną 16 mil zł. Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego wydały na ten cel 206 pożyczek na sumę 7,1 mil. zł. Ogółem do dnia 10 b. m. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane 515 pożyczek na sumę 23,1 mil. zł.

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 14 IX 1925

za 100 kg. loco stacja załadowcza

Żyto	17.75—18.75
Przenica	23.10—24.20
Jęczmień zimowy	19 00—21.00
Jęczmień browarowy	22.00—23.00
Owies	17.50—18.50
Mąka żytnia 70 proc.	24.00—27.00
Mąka żytnia 65 proc.	24.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	38 00—41.00
Ospa żytnia	11 20 -12.20
Ospa pszenna	11.20 -12.20
Ziemniaki jadalne	3.25
Ziemniaki fabryczne	2.40—2.60
Słoma żytnia luźna	1.80—2.00

Usposobienie: stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

W tutejszym rejestrze handlowym Oddział B. zapisano przy nrze 6. następującą firmę: Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Spółka Akcyjna, Oddział w Czersku. Kapitał zakładowy wynosi 172 800 000 marek. Zarząd składa się z prezesa i dyrektora naczelnego p. Stefana Benzefa i wiceprezesa p. Feliksa Dziechcińskiego. Członkami zarządu są: pp. Zygmunt Święcicki i Wacław Wańkowicz.

Zarząd jako przedstawiciel Banku reprezentuje go wszędzie bez specjalnej plenipotencji. Każdy członek Zarządu oddzielnie może działać w Imieniu Banku nie inaczej jak tylko na mocy specjalnego upoważnienia Zarządu. Plenipotencję Zarząd wydaje z podpisem dwóch członków Zarządu.

Czersk, dnia 8. lipca 1925 r. k 786

Sąd Powiatowy.

Licytacja
bydła zarodowego i trzody chlewnej.

Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Toruniu urządzają we czwartek, dnia 15 października rb. o godz. 10-tej przed południem na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu (d1662

licytację bydła rozpłodowego i trzody chlewnej.

Licytowane będą pierwszoklasowe buhaje zarodowe z pełnem pochodzeniem, krowy i jałowice rasy czarno-białej nizinnej, oraz knury i maciory, rasy białej angielskiej (Jorkshire).

Katalogi na życzenie interesantów wysyła biuro Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła w Toruniu ulica Prosta 18 20, oraz będą takowe do nabycia w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu.

Przetarg publiczny.

W piątek dnia 2. października rb. o godz. 10-ej w magazynie Urzędu Celnego na dworcu głównym w Toruniu sprzedane będą najwięcej dającemu za gotówkę następujące torwary:

L. p.	Wyszczególnienie	Waga		Cen. wywo	
		br.	nto.	zł	gr
1	Odzież damska używ.. obuwie	12	10	303	26
2	Odzież, obuwie itp używane, żywność	48	42	321	62
3	Haki żelazne do zawieszania mięsa	154	135	119	40
4	Wyroby żelazne (rama do pianina)	65	65	88	31
5	Obuwie płócienne	112	65	580	72
6	Obuwie skórzane	17	16	42	37
7	Przybory medyczne i chirurg.	73	47	520	08
8	3 opony na wozy kolejowe	66	66	167	22
9	1 opona na wóz kolejowy	43	43	112	37
10	Lampy i części lamp	204	53	184	16
11	7 metal. płyt stołowych z dod. drzewem	58	41	93	72
12	Naczynia z szkła białego i matow. szlifow.	52	35	187	77
13	Noże do sieczkarki i części maszyn roln.	192	174	126	29
14	Części kołowców	569	495	796	96

Dokładny spis towarów, mających być wystawionemi na licytację znajduje się w tut. Urzędzie do przejrzenia. d1674

Towar można obejrzeć w dniu licytacji w czasie od godz. 8—10-tej.

Urząd Celny Toruń dworzec główny.